



Prasowe  
Wydawnictwo  
Dokumentacyjne  
RSW „P-K-R”

Warszawa  
Pl. Starynkiewicza 7  
Tel. 28-59-59

TRYBUNA LUDU

AA

02-015 Warszawa  
Plac Starynkiewicza Nr 7

wydanie .....

2 4 7

18 -10-78

Nr ..... z dn .....

# Obrachunki z przeszłością

**A** POLLO Korzeniowski — jeden z ostatnich reprezentantów naszej literatury epoki romantyzmu, autor dwóch sztuk „Komedii” i „Dla milego grosza”, a zarazem człowiek czynu, działacz niepodległościowy — to postać odkryta dla życia teatralnego właściwie już po wojnie.

Dopiero bowiem prezentacje „Komedii” w reż. M. Wiercińskiej (1952) i „Dla milego grosza” w reż. A. Hanuszkiewicza (1963) ukazały Korzeniowskiego w nowym świetle — nie tylko jako ojca Conrada, ale i jako nietuzinkowego dramaturga. Po piętnastu latach sztuka „Dla milego grosza” powróciła na warszawskie sceny — otworzył nią obecny sezon Teatr Polski.

Jest to z pewnością tekst, zasługujący na uwagę, napisany ze swadą, ironią i sarkazmem obrachunek ze środowiskiem szlacheckim, które w latach współczesnych Korzeniowskiemu przyjmowało postawę coraz bardziej oportunistyczną, wyrzekło się patriotycznych idei na rzecz kultu pieniądza.

Tę właśnie problematykę podejmuje autor „Dla milego grosza” z całą ostrością, traktując romansowo-matrymonialną intrygę niemal wyłącznie jako pretekst, odsłaniający prawdę o moralnym bankructwie przedstawianego świata. Artystyczne walory, które stanowią w dużym stopniu o scenicznym żywot-

ności utworu, to przede wszystkim smakowity, chwila mi błyskotliwy dialog i bogata, zadziwiająco dojrzała charakterystyka postaci. To dużo.

Niestety, nie wykorzystał tych wartości sztuki Tadeusz Minc twórca przedstawienia w Teatrze Polskim. Zamiast skupić uwagę na trafnej interpretacji tekstu, na umiejętnym prowadzeniu aktorów, na precyzyjnej ekspozycji dialogu — reżyser myślał przede wszystkim o zewnętrznych ozdobnikach, o jałowej ornamentyce. Stąd muzyczne intermedia, a wśród nich np. „żywy obraz” pań z wędkami, śpie-

całą galerię postaci, okazał się właściwie martwy teatralnie. Szkoda również, że bodaj najlepiej napisany w sztuce dialogowy pojedynek między Anną a Henrykiem nie został rozegrany na miarę możliwości, jakie dawał tekst.

**J**EDYNE obecność na scenie Józefa Nalberczaka (Karol), w pewnym stopniu zmieniała obraz sytuacji, podnosiła temperaturę spektaklu. Tylko ten aktor potrafił poprowadzić swoją rolę ostro, chwilami brawurowo, a zarazem z poczuciem humoru, ze swadą i dowcipem. Krystyna Królowna wyglądała na scenie efektownie, ale zbudowała postać Anny w sposób nieco sztuczny, nie pozbawiony minoderii.

Janusz Zakrzeński nie wydobyl z roli Henryka wszystkich odcieni drwiny, goryczy, sarkazmu, był zbyt monotony w ekspresji. Zygmunt Sierakowski (Józef Staropolski) zagrał rolę pozytywnego bohatera zupełnie nieprzekonywająco, bez wyrazu, deklamacyjnie i to na jednej nutce. Natomiast Czesław Wojtala wyraźnie przerysował sylwetkę szlacheckiego snoba (Adam Muchowski).

Trudno byłoby zatem uznać tę premierę Teatru Polskiego za udaną.

JERZY BAJDOR

## TEATR

wających pieśni Moniuszki. Również scenografia Adama Kiliana, czysta w kompozycji plastycznej, budzi wątpliwości w momencie, gdy w złoczonej ramie jawi się fabryczny pejzaż. Efekt to dość natrętnie ilustracyjny.

Najwięcej zależało jednak od aktorów. A im właśnie zabrakło stylu, konsekwencji, świadomości wspólnych zadań. Niemal każdy operował innymi środkami wyrazu, nie współtworząc charakteru całości. To oczywiście w znacznej mierze wina reżysera, który nie zdołał nadać przedstawieniu bardziej jednolitej konwencji, dynamiki, rytmu. Dlatego też pierwszy akt „Dla milego grosza”, prezentujący

**APOLLO KORZENIOWSKI** — „Dla milego grosza”. Reżyseria — Tadeusz Minc. Scenografia — Adam Kilian. Muzyka — Andrzej Sobieski. Przedstawienie na scenie Teatru Polskiego — 7.X.1978 a.